

JAN PLESZCZYŃSKI

ur. 1958; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, przełom w 1989 roku, współczesność, Lublin, „Gazeta Wyborcza”, praca w „Gazecie Wyborczej”, odejście z „Gazety Wyborczej”, zmiany w „Gazecie Wyborczej”, Biały, Waclaw (1943-2004), „gazeta-korporacja”, praca na uczelni, UMCS, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Wydział Humanistyczny UMCS, dziennikarstwo na UMCS, Stępnik, Krzysztof, Dąbała, Jacek, Stachyra, Grażyna, Knap, Janusz, kariera dziennikarska, „Tygodnik Powszechny”, „Kurier Lubelski”

Zmiana redaktora naczelnego to był dobry moment, żeby odejść z „Gazety Wyborczej”

Po pierwsze byłem już po czterdziestce, a ponieważ byłem dziennikarzem głównie informacyjnym, więc sprostanie wymaganiom nie było już dla mnie takie lekkie. Po drugie, trochę zaczęło mnie to nudzić, bo jednak [cały czas] byłem w Lublinie, no i ciągle to samo – dziury w jezdni, zima zaskoczyła drogowców, a tu prezydent to, a tu początek tego, a lato gorące, a zimą zimno. Zaczęłam się trochę nudzić i myślałem, gdzie się ewakuować. W pewnym momencie Wacek Biały przestał być szefem, bo – nie oszukujmy się – przestał sobie radzić jako szef, też się zestarzał. Oczywiście nie stracił całkiem pracy, został felietonistą. Wackowi było z tego powodu na pewno przykro, bo po prostu został odsunięty. Przyszedł zupełnie inny naczelny, nie z naszego środowiska, tylko z Kielc. Spadochroniarz, który nas w ogóle nie znał, my też go nie znaliśmy. On wprowadził swoje korporacyjne porządki. Ja go lubiłem – zresztą później, jak odszedłem z „Gazety”, utrzymywałem z nim bardzo dobre kontakty. Wtedy też pomyślałem: „To jest dobry moment, żeby odejść z «Gazety». Coś się skończyło”.

Wacek [Biały] przestał być szefem, a ja [zrezygnowałem] dosłownie parę miesięcy po nim. Odszedłem w styczniu 2003 roku, ale złożyłem wypowiedzenie jeszcze w grudniu 2002 roku. Wacek chyba w 2002 roku, w okolicach wakacji przestał być szefem. Podjąłem świadomą, przemyślaną decyzję. Bez problemu dostałem pracę na uczelni, bo właśnie na „humaniku” [UMCS-u] powstawał kierunek dziennikarski. Profesor [Krzysztof] Stępnik szukał ludzi; miał kogoś od telewizji (Jacka Dąbałę), miał kogoś od radia (Grażynkę Stachyrę), od prasy nie miał nikogo, czyli jak się pojawiłem, to

spadłem mu akurat z nieba. Zacząłem nowy rozdział życia. Oczywiście przez długi okres czasu utrzymywałem kontakty z „Gazetą Wyborczą”, pisałem jakieś felietoniki, także z nowym naczelnym Januszem Knapem miałem bardzo dobre kontakty. Był zbyt twardy. Moim zdaniem, nie był najlepszym szefem. W dziennikarstwie [nadal] zostałem, do tej pory czasem coś napiszę w „Tygodniku Powszechnym” albo gdzie indziej; systematycznie piszę felietoniki do „Kuriera [Lubelskiego]”. Z dziennikarstwa się nie wyrasta.

Data i miejsce nagrania	2014-03-07, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"